

PIĘĆ LAT POLSKI W UNII EUROPEJSKIEJ Z DUSZPASTERSKIEJ PERSPEKTYWY KOŚCIOŁA

WSTĘP

Polska zmienia się gospodarczo, politycznie i religijnie. Jednym z głównych czynników przemian jest przynależność Polski do Unii Europejskiej. Obraz skali tego faktu oraz transformacji, w pewnym sensie, zaciera nakładanie się na siebie równoległych zdarzeń. Najpierw wydarzenia roku 1979 — pierwsza pielgrzymka Jana Pawła II do Polski, następnie odzyskanie wolności w 1989 roku, a także akt akcesji w 2004 roku do UE. W teoretycznym namyśle należałoby te zagadnienia rozpatrywać oddzielnie, jednak w praktyce badawczej okazuje się, że granice wpływów nie są ostre. Można mówić, że są ze sobą powiązane i wzajemnie uwarunkowane. Okres starań o integrację w sumie trwał czternaście lat. Cel wymusił zmiany gospodarcze, ale nie jest to proces obojętny kulturowo. Wstąpienie do UE poprzedzał okres przygotowania, który rozpoczął się oficjalną decyzją Komisji Europejskiej w 1997 roku, zapraszając Polskę do rozmów o przystąpieniu do UE, w pierwszej grupie państw oczekujących. Nim do tego doszło, musiała dojrzeć myśl oraz wola głównych sił politycznych.

Na początku procesu integracji Kościół zachowywał duży dystans. Jedyne stałą, jednoznaczną postawę akceptującą integrację europejską, zajmował Jan Paweł II. Zawsze i wszędzie popierał różne formy jedności i wskazywał na duchowo-kulturowe warunki powodzenia tego „marzenia” myślicieli, polityków, również teologów. Właściwie, to papież poprzez jednoznaczne poparcie, niezwykle przyczynił się do integracji Europy Środkowo-Wschodniej z UE. W Kościele, wśród niektórych biskupów, wśród działaczy katolickich istniała zbyt wielka obawa, co do skutków rezygnacji z suwerenności politycznej i tworzenia nowego „oblicza”, bardziej zjednoczonej Europy. Czy obawy się potwierdziły? Czy Polska zyskała, czy też straciła, i jak wiele, poprzez przynależność do UE? Można pytać, co Polska dała Unii? Są to pytania, które w rocznicę pięciolecia integracji Polski z UE, z perspektywy misji Kościoła należy podjąć. W ramach badań nad relacjami Kościoła do UE powstała i ciągle rośnie ilość naukowych publikacji. Siłą rzeczy,

* Ks. dr Stefan Ewertowski, ur. 1951 r. w Malborku, adiunkt na Wydziale Teologii UWM w Olsztynie w Zakładzie Filozofii i Kultury Chrześcijańskiej. Redaktor naczelny „Studiów Elbląskich”. Napisał dwie książki związane z integracją europejską. Publikuje w czasopismach specjalistycznych oraz regionalnych.

pominięte zostaną główne aspekty gospodarczo-ekonomiczne, chociaż nie znaczy to, że nie mają one wpływu na życie Kościoła. Zostaną one uwzględnione na tyle, aby umożliwić przedstawienie wybranych problemów, wobec których w nowych warunkach stanął Kościół. Poruszane zagadnienie jest ważne ze społecznego punktu widzenia, i to niezależnie od tego, czy rola religii w wyniku przemian w Polsce zwiększa się lub zmniejsza.

I. ŹRÓDŁA — INSPIRACJE JANA PAWŁA II

Nie sposób, ani ocenić, ani zmierzyć istotnej roli Kościoła w walce o podtrzymywanie narodowej świadomości oraz dążeń wolnościowych. System polityczny zarówno w kraju, jak i w Europie uwarunkowany był układem z Jałty. Właściwie Kościół był jedyną instytucją, która otwarcie manifestowała brak zgody na system ideologii komunistycznej, chociaż respektował partyjny sposób wykonywania władzy. System ten niszczył wolność i podmiotowość ludzi. Kontrolował życie społeczne oraz indywidualne. System zniewolenia narodu posługiwał się przemocą, represjami, aresztowaniami, niesprawiedliwymi procesami, kontrolą publikacji oraz wszystkich organizacji. System dystrybuował pracę, towary oraz rozrywkę.

Względną wolność zachował Kościół, który na różne sposoby wspierał ruchy wolnościowe, cyklicznie dające o sobie znać w 1956, 1968 czy w 1970 roku. W nurcie wolnościowym, należy wymienić działalność opozycji politycznej, zorganizowanej w Komitet Samoobrony Społecznej — Komitet Obrony Robotników, który działał w latach 1976(77)–1981. Podejmował jawną, ale pokojową walkę o system demokratyczny, zwłaszcza o przestrzeganie praw człowieka i wolności obywatelskich¹. W 1977 roku powstała też antykomunistyczna i niepodległościowa organizacja Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela — ROPCiO, działająca do 1981 roku. Chodziło o działanie w celu wymuszania na władzach politycznych przestrzegania ratyfikowanych międzynarodowych paktów². Organizacje te zawsze mogły liczyć na wsparcie ze strony Kościoła.

W dążeniach wolnościowych, przełomowym okazał się 1979 rok. W czerwcu tegoż roku do Polski przybył papież Jan Paweł II. Był to niezwykle znamieny krok w przekroczeniu pewnej granicy odzyskiwania wolności. Pod wpływem presji, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji, ówczesny rząd musiał się zgodzić na przyjęcie papieża. Każde spotkanie wielotysięcznych zgromadzeń z papieżem wyzwalało w ludziach niezwykłą podmiotowość. Papież wyzwalał poczucie godności, ale też

¹ Celem organizacji była walka z represjami z powodów politycznych, światopoglądowych, wyznaniowych, rasowych, a także udzielanie pomocy prześladowanym, walka z łamaniem praworządności, popieranie i obrona inicjatyw obywatelskich zmierzających do realizacji praw człowieka i obywatela. W 1976 roku rozpoczęła w Polsce działalność Amnesty International, chociaż formalna struktura powstała dopiero w 1989 roku. Podobnie w 1989 roku powstała w Polsce Helsińska Fundacja Praw Człowieka.

² Udzielano pomocy prześladowanym, porad prawnych, wydawano pisma środowiskowe. Z inicjatywy ROPCiO powstały pierwsze wolne związki zawodowe. W 1978 roku część działaczy opuściła organizację tworząc ZINO, które przekształciło się w Konfederację Polski Niepodległej, Ruch Młodej Polski oraz Ruch Wolnych Demokratów.

pomagał w uświadomieniu, jaką wielką i jak silną duchem jest wspólnota Kościoła. To w oparciu o to „liturgiczno-kościelne” doświadczenie, uczono się jednoczyć we wspólnych celach oraz działaniach. Papieska inspiracja, chociaż trudna do bezpośredniego zmierzenia, jednak jest zasadniczą w powstaniu społecznego oporu oraz sierpniowych strajków 1980 roku³. Jak bardzo przemiany związane były z życiem Kościoła w Polsce, skrótkowo ujmuje socjolog Tadeusz Szawiel: „Strajkujący w stoczni robotnicy dysponowali jedynie dwoma środkami wyrazu, dzięki którym stawali się zbiorowym podmiotem. Pierwszy to odwołanie się do symboli narodowych, wówczas w sytuacji zagrożenia i obawy śpiewano hymn, a drugi to symbole religijne, i wówczas śpiewano «Boże coś Polskę». Język religijny pozostał podstawowym środkiem wyrazu w skali całej zbiorowości. To «Solidarność» w 1980 r. wprowadziła wiarę na scenę publiczną”⁴. Jakie są ostateczne zależności przemian społecznych oraz religijnych inspiracji? Odpowiedź nie jest prosta. Bardzo łatwo o uogólnienia. Jednakże, to w Kościele robotnicy oraz wykształceni słyszeli o godności człowieka i jego prawach. Wolność, to była wartość, o którą należało walczyć, jak też o ład społeczny oparty o patriotyzm i religijność, jako wspólne dobro, czego: „znamiennym przykładem takiego misyjnego myślenia było uchwalenie na I Zjeździe NSZZ «Solidarność» *Postania do Ludzi Pracy Europy Wschodniej*”⁵. Każda „prawdziwa” wspólnota oparta na wolności jest misyjna⁶.

Czy narodziłby się ruch, oparty o zasadę solidarności i pomocniczości poza życiem Kościoła? Co może być owocem działania opartego na zasadzie bezwzględnej ekonomii oraz ideologii materialistyczno-marksistowskiej? Niezwykły był też wymiar moralny przemian, przynajmniej do tego dążono, czego przykładem jest *Etyka solidarności*, wobec ojczyzny, rodziny, wyzysku i cierpienia: „Człowiek jest zawsze solidarny z kimś i dla kogoś”⁷. Chrześcijańska etyka, powoli zmieniała świadomość. Prawo musi liczyć się z etyką, które nie może być na usługach ideologii, ma stać na straży sprawiedliwości. Kościół pomagał przejść długą drogę, aby to w Polsce, nie w innym europejskim kraju, mogła się rozpocząć pokojowa rewolucja, która raz na zawsze zmieniła Europę.

Gdy wprowadzono stan wojenny, przestrzeń Kościoła stała się przestrzenią wolności, nie tylko dla robotników, ale dla wszystkich ludzi pracy. W obrębie życia religijnego gromadzili się ludzie z okazji różnych świąt, ale trzeba pamiętać o regularnych Mszach św. za ojczyznę. Ks. Jerzy Popiełuszko stał się patronem i opiekunem ludzi pracy, ruchu „Solidarność”. Nie wszyscy, biorący udział w spotkaniach pozaliturgicznych — prelekcje, wykłady — a nawet liturgicznych

³ „Bez wątplenia ogromne znaczenie miała tu osoba i autorytet papieża Jana Pawła II. Jego wybór na Stolicę Piotrową w 1978 zmienił w Polsce wszystko, dodał nielicznym opozycjonistom i równocześnie milionom ludzi odwagi, poczucia, że mogą się domagać czegoś więcej niż wczasów pracowniczych czy dopłat do mleka. Rola Kościoła w tych przemianach była ogromnie pozytywna”: P. Huelle, *Dar wolności*, w: „Gazeta Wyborcza”, 23–24 maja 2009, s. 16.

⁴ T. Szawiel, *Mission possible*, w rozmowie z T. Potkaj, w: „Tygodnik Powszechny”, nr 18, 3 maja 2009, s. 4; E. Ciżewska, *Religijność Solidarności okiem socjologa*, w: „Teologia Polityczna”, nr 5, 2009/10, s. 189–196.

⁵ T. Szawiel, op. cit., s. 5.

⁶ Z. Stawrowski, *Nawracajmy się! Wolność religijna jako fundament wspólnoty wspólnot*, w: „Teologia Polityczna”, nr 5, 2009/10, s. 297.

⁷ J. Tischner, *Etyka solidarności*, Kraków 1981, s. 10.

w jednakowym stopniu identyfikowali się z wiarą⁸. Czasem to była sympatia albo katolicyzm rytualny, czasem ze świadomością tylko tego, że Kościół pomaga w walce z systemem. Działania te w różnym stopniu popierał Jan Paweł II, podczas kolejnych pielgrzymek do Polski. W Gdańsku (1987) podczas homilii mówił: „Różni się dziwili. A może nie tylko. może równocześnie odkrywali. Odkrywali zapomniany wymiar całej «kwestii społecznej». I w ogóle: ludzkiej egzystencji. Praca i Chrystus? Praca i Eucharystia? A jednak tak tutaj było! I słusznie”⁹. W tej samej homilii: „Solidarność — to znaczy: jeden i drugi, a skoro brzemie, to brzemie niesione razem, we wspólnocie. A więc nigdy: jeden przeciw drugiemu. Jedni — przeciw drugim. I nigdy «brzemie» dźwigane przez człowieka samotnie. Bez pomocy drugich. Nie może być walka silniejsza od solidarności”¹⁰. To tylko wybrane przykłady, których można byłoby przytaczać bardzo wiele, dlatego z Jasnej Góry wołał: „Polecam też moje posługiwanie na ziemi polskiej, (...) oby było owocne dla Kościoła i dla narodu, dla społeczeństwa i dla państwa. Bo przecież w tym państwie chce się wyrazić naród w swojej suwerenności, w swojej tożsamości, w swojej godności. Niech więc będzie to posługiwanie papieskie pozytywne i owocne dla narodu i dla państwa”¹¹.

Wątkiem zasadniczym w tym punkcie, jest jednoznaczne poparcie Jana Pawła II wobec integracji Polski z UE. Zresztą, trzeba wziąć pod uwagę, jak bardzo papież był aktywny przez cały czas pontyfikatu wobec procesu integracji. To była postawa konsekwentna i jeden z głównych nurtów papieskiego nauczania. Świadczy o tym bogata literatura¹².

Głos papieża był proroczy i przełomowy. Chodzi zwłaszcza o jego wypowiedzi. Najpierw składające się na wskazanie drogi Episkopatowi Polski wobec europejskiej integracji podczas wizyty *ad limina* w 1998 r.: „W tej wielkiej pracy, która stoi przed jednoczącym się kontynentem, nie może zabraknąć wkładu polskich katolików. Europa potrzebuje Polski głęboko wierzącej i po chrześcijańsku kulturowo twórczej, świadomej swojej roli wyznaczonej przez Opatrzność. (...) Polska kultura chrześcijańska, etos religijny i narodowy są cennym rezerwuarem energii, których Europa dziś potrzebuje, by zapewnić w swych granicach integralny rozwój osoby ludzkiej. W tej dziedzinie zespala się wysiłki Kościoła powszechnego i wszystkich Kościołów lokalnych Europy. Każdy winien wnieść w to wielkie dzieło swój dorobek kultury, swoją tradycję, doświadczenie, wiarę i gorliwość apostołską”¹³.

⁸ B. Tracz, *Kościół mecenasem i parasolem ochronnym*, w: „Rzeczpospolita” — dodatek IPN, *Poza cenzurą*, 16–17 maja 2009, s. 4–5.

⁹ Jan Paweł II, *Przemówienia i homilie*, Warszawa 1991, s. 660.

¹⁰ Ibidem, s. 659–660.

¹¹ Ibidem, s. 678.

¹² Giovanni Paolo II, *Profezia per Europa*, pod red. M. Spezzibottiani, Roma 1999; Jan Paweł II, *Europa zjednoczona w Chrystusie. Antologia*, opr. L. Sosnowski, G. Turowski, Kraków 2002; S. Ewertowski, *Jan Paweł II o integracji europejskiej*, Olsztyn 2002; M. Filipiak, C. Ritter, *Jan Paweł II na temat Europy. Bibliografia adnotowana wypowiedzi: 1978–1994 (wybór)*, w: „Ethos”, nr 28, (1994); M. Filipiak, *Chrześcijańskie korzenie Europy. Bibliografia wypowiedzi Jana Pawła z lat 1978–1996*, w: „Ethos” nr 35/36 (1996).

¹³ Jan Paweł II, *Przemówienie do trzeciej grupy biskupów polskich podczas wizyty ad limina Apostolorum*, Rzym, 14 lutego 1998, w: S. Sowiński, R. Zenderowski, *Europa droga Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Wrocław 2003, s. 290.

Następnie równie ważna była wypowiedź i poparcie dla integracji w parlamencie podczas pielgrzymki do ojczyzny w 1999 r.: „Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy. Integracja Polski z Unią Europejską jest od samego początku wspierana przez Stolicę Apostolską”¹⁴. Jakkolwiek interpretować słowa papieża, co próbowano zrobić, odwołując się do przekonania, że papieżowi chodziło o „Europę Ducha”, o „wspólnotę Ducha”, a nie tylko rynek konsumpcji czy biurokratyczną organizację ekonomii zarządzaną z Brukseli, to Jan Paweł II świadom był dokąd prowadzi Kościół w Polsce i zawsze widział ojczyznę w europejskiej wspólnotcie. Konsekwentnie też, tuż przed referendum w Polsce 2003 r.¹⁵, na lotnisku w Balicach (2002), żegnając się z rodakami mówił: „Niech zapanuje duch miłosierdzia, bratniej solidarności, zgody i współpracy oraz autentycznej troski o dobro naszej Ojczyzny. Mam nadzieję, że pielęgnując te wartości, społeczeństwo polskie — które od wieków przynależy do Europy — znajdzie właściwe sobie miejsce w strukturach Wspólnoty Europejskiej i nie tylko nie zatraci własnej tożsamości, ale ubogaci swą tradycją ten kontynent i cały świat”¹⁶. Moralny autorytet papieża był znaczący dla Kościoła w Polsce, zwłaszcza dla ludzi wahających się. Obawiano się utraty suwerenności, wzrostu cen oraz konkurencji silnego i obcego kapitału na rynku. Po pięciu latach członkostwa, widać jak wielką przenikliwością oraz patrzeniem w przyszłość obdarzony był Jan Paweł II, i rzeczywistością stało się jego pragnienie: „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej”.

II. WARTOŚĆ WSPÓLNOTY

Po wstąpieniu do UE, Kościół stanął wobec nowej sytuacji społecznej, która jeszcze nie do końca została rozpoznana i zdefiniowana. Dotyczy to w równym stopniu osób świeckich, ale także duchownych. Chodzi o to, co Kościół ma do zaproponowania Europie, ale też w obecnej sytuacji, w jaki sposób wierni mogą uczestniczyć w życiu religijnym Kościoła? Chodzi o to, czy katolicy z chrześcijańską etyką mogą budować wspólną europejską przyszłość? Możliwą płaszczyzną jest wymiar aksjologiczny, on ma być fundamentem jedności. Jedynie wymiana, współpraca, obopólne inspiracje mają szansę, by zaowocować w życiu społecznym. Czy istnieją jakieś przeszkody? Bierne przyglądanie się zachodzącym głębokim i wieloaspektowym przemianom, tylko oddaje pole przypadkowi, marginalnym ruchom, irracjonalnym modom. Niewątpliwym jest wieloraki rozpad więzi społecznych, w wyniku prądów sekularnych, laicyzujących Europę i luźniejsza staje się więź wiernych z Kościołem. Współczesna kultura europejska tkwi w permanentnym kryzysie wartości, sensu, zerwania z tradycją. Mimo wszystko inna jest

¹⁴ Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie Rzeczypospolitej Polskiej*, w: ibidem, s. 300–301, 166.

¹⁵ Polacy odpowiadali na pytanie: „czy wyraża Pani/Pan zgodę na przystąpienie Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej?”. Za wejściem Polski do UE opowiedziało się 77,45 proc. głosujących w referendum, przeciw — 22,55 proc.

¹⁶ Jan Paweł II, *Słowa wypowiedziane 19 sierpnia 2002 r. na lotnisku w Krakowie-Balicach*, w: ibidem, s. 167.

sytuacja w Polsce, i to ona, jak też refleksja teologów, każe pytać o poszanowanie wartości chrześcijańskich, o koncepcję człowieka i wartości etyczne¹⁷. Pamiętać należy o obciążającym spadku po okresie walki ideologicznej, gdy życie społeczne przeniknięte zostało „agresywną wojowniczością”. Na ile Kościół mógłby spełniać rolę pośrednika pojednania, budowania pokoju, wzbudzania braterstwa?¹⁸ Europa jest i pozostanie przestrzenią ścierania się wartości, nowych prądów. W tym kontekście ważne jest, aby ludzie kultury i polityki, chrześcijaństwa i Kościoła nie traktowali w UE, jako „skamieliny”, ale o to musi zabiegać każdy chrześcijanin¹⁹. Natomiast można przytoczyć przykłady dziwnej *chryścianofobii* w europejskiej kulturze²⁰. Przykładem najbardziej znaczącym był spór o *invocatio Dei* w projekcie preambuły *Konstytucji dla Europy*.

Dzieje chrześcijaństwa w Europie zawsze były burzliwe, pełne kryzysów, reform i odnowy, np.: czy obecny problem muzułmański jest nowy w Europie? Pod wpływem religijnych zrywów, prądów, nieprzewidywalnych wydarzeń zmieniały się granice oraz struktury Kościoła. Dziejowość, rozkwit i upadek, trwanie i zmiany, pomimo stałości *credo*, to rzeczywisty obraz Kościoła. Kultura w Europie emancypuje się od wpływów i korzeni chrześcijańskich. Jest to tak, jak gdyby godność osoby ludzkiej, a nawet idee wolności człowieka nie narodziły się w kręgu myśli chrześcijańskiej. Obecnie nikt nie jest w stanie przewidzieć, jakie będą dalsze losy Kościoła w Europie. Podobnie można mówić o sytuacji religijnej w Polsce. Problemy przemian, zaufania do Kościoła w sytuacji demokracji aż po ewentualne scenariusze przyszłości, szeroko omawia Janusz Mariański²¹.

Kościół z natury żyje, jako „sakrament zjednoczenia ludzi”. Udowodnił to w długich dziejach, że można tworzyć wspólnotę „powszechną”, „globalną” i do niej należeć, nie tracąc swojej tożsamości rodzinnej, lokalnej, a także narodowej. W związku z tą opcją rodzi się pytanie: czy obecność w strukturach Unii umacnia, czy też osłabia wartość wspólnoty religijnej, rodzinnej i narodowej? Czy rzeczywiście „pięć lat w Unii zmieniło Polskę na lepsze”? Dalej pisze ten sam autor: „Szczerze mówiąc, nie sądziliśmy przed pięciu laty, że wszystko pójdzie aż tak dobrze. Ale właśnie dlatego, że akcesja do Unii Europejskiej przyniosła Polsce rezultaty wyłącznie pozytywne, stale pamiętać musimy o zagrożeniach”²².

Czy nastąpiło osłabienie wspólnoty narodowej? Istnieją takie obawy, lecz z drugiej strony zdaniem *Inicjatywy Chrześcijań dla Europy*, „Europa stoi w obliczu lęków. Jej konstrukcje nadwątlają trudności związane z kontekstem międzynarodowym, ze starzeniem się społeczeństw, ze wzrostem egoizmów narodowych

¹⁷ H. Skorowski, *Kościół a polskie spory okresu transformacji*, Warszawa 2009, s. 225–231.

¹⁸ A. Koprowski, *Kościół katolicki w chrześcijaństwie w procesie jednoczenia Europy*, w: „Kościół w Europie” — Biuletyn Katolickiego Biura Informacji i Inicjatyw Europejskich OCIP, nr 26 (2007), s. 1.

¹⁹ Ibidem, s. 2–4.

²⁰ Przykładem, jak można być dyskryminowanym z powodu uznawania chrześcijańskiej etyki jest Rocco Buttiglione, który z powodu tego, że zachowania homoseksualne uznaje za grzech został odrzucony jako potencjalny członek Komisji Europejskiej.

²¹ J. Mariański, *Kościół katolicki w Polsce a życie społeczne*, Lublin 2005.

²² A. Michnik, *Jesteśmy w domu*, w: „Gazeta Wyborcza”, 30 kwietnia – 1 maja 2009, s. 2.

i nadmiarem indywidualizmu”²³. Jest to zagadnienie tożsamości oraz siły polskiej kultury. Kościół obawia się źle rozumianej globalizacji oraz administracyjnej integracji. Nie ma w procesie tworzenia jedności i współpracy niczego złego, wręcz odwrotnie, ale problem zaczyna się w momencie, gdy: „następuje absolutyzacja integracji”, niewłaściwy jest proceder „ujednolicania i ujednostajniania”, „homogenizacja kultury”, „depersonalizacja” na rzecz procedur i technik dyplomatycznych, a z drugiej strony niezdrowe są dążenia skrajnie nacjonalistyczne, pomniejszanie wartości wspólnoty i dziedzictwa narodowego²⁴. W myśli chrześcijańskiej, najbliższa jest koncepcja zjednoczonej Europy, jako „ojczyzny ojczyzn”, a Polska „ojczyzną regionów”²⁵. W tym celu potrzebne są działania nie tylko promocji folkloru, ale szacunku do tradycji i mądrego programu wychowania młodego pokolenia. Szczególne miejsce należy się tu wychowaniu i edukacji patriotycznej, która potrafi ukazać jedność i ciągłość polskiej kultury, w swym głównym nurcie katolickiej. Pojęcie praw i obowiązków względem wspólnoty narodowej, jest też podstawowym kryterium zachowania tożsamości i odrębności. W praktyce, tożsamość wyraża się we wspólnym świętowaniu, obchodzeniu tych samych uroczystości. Kościół katolicki stara się te zwyczaje podtrzymywać, ale zdaje sobie sprawę z pewnej powolnej, ale skutecznej erozji. Proces ten nie jest tak bardzo związany z integracją, co inwazją kultury postmodernistycznej, która zrywa ciągłość, trwałość i pewność na rzecz wszystkiego, co „doraźne i chwilowe”. Bardzo ciekawa jest w tym miejscu uwaga Petera L. Bergera, że procesy sekularyzacji nie są bezpośrednim skutkiem nowoczesności. Pluralizm idei nie musi sekularyzować²⁶. W podobnym duchu wypowiada się autorytet socjologii religii Jose Casanova, ponieważ dotychczasowe próby wyjaśnienia zjawisk, jak i teorie z tymi zjawiskami związane nie tłumaczą specyficznej sytuacji w Europie²⁷. Nie mniej, Kościół włącza się w obronę wiary, języka, etosu, wartości wspólnoty ojczyźnianej — narodowej, a nawet ziemi²⁸.

Polska rodzina przechodzi ogromne przemiany, tak jak zmienia się cały system wartości²⁹. Zagroženiem jest zapewne osłabienie wspólnoty rodzinnej. Wynika to z dobrodziejstwa ale opłaconego niezwykle wysokim kosztem, którego nie sposób wyliczyć w jakiegokolwiek walucie. W pierwszym rządzie cenę tę płać rodziny. Nie bardzo wiadomo, jaka może być skala „eurosierot” z powodu pracy rodziców poza

²³ *Manifest grupy „Inicjatywa Chryścijan dla Europy*, w: „Kościół w Europie” — Biuletyn Katolickiego Biura Informacji i Inicjatyw Europejskich OCIFE, nr 26 (2007), s. 5–8.

²⁴ H. Skorowski, op. cit., s. 232–239.

²⁵ Ibidem, s. 240–250.

²⁶ P. L. Berger, *Refleksje o dzisiejszej socjologii religii*, przeł. K. Marulewska, w: „Teologia Polityczna”, nr 5, 2009/10, s. 91.

²⁷ J. Casanova, *Sekularyzacja przemyślana na nowo: globalna perspektywa porównawcza*, przeł. M. Polakowski, w: „Teologia Polityczna”, nr 5, 2009/10, s. 103; K. Zielińska, *Przewodnik po książkach o sekularyzacji*, ibidem, s. 211–221.

²⁸ H. Skorowski, op. cit., s. 251–271.

²⁹ W. Majkowski, *Ku nowym formom życia rodzinnego w Polsce*, w: *Kultura polska kierunki i dynamika zmian*, pod red. T. Bąk, W. Majkowski, Warszawa 2009, s. 85–97; ibidem: D. Migacz, *Rodzina polska wobec wyzwan współczesności*, s. 99–112.

granicami³⁰. Szacuje się, że średnio w krajach UE każdego roku pracowało ok. 1,3 mln Polaków. Była to praca legalna lub nielegalna. Jednakże smutny jest los „eurosierot”, które przegrywiają życie. Dotyczy to tych, którym grozi społeczne wykluczenie. Ministerstwo Edukacji zbiera dane, choć są one niepełne: „W samej Małopolsce pod opieką szkolnych pedagogów znajduje się 4358 eurosierot”³¹. Uwagi te, nie tyle są oskarżeniem, co wskazaniem na problem, wobec którego Kościół stoi bezradny. Ma niewielkie możliwości lub te, które ma nie wykorzystuje w dostatecznym stopniu, by takim dzieciom, rodziców pracujących poza granicami kraju iść z pomocą. Któż może zastąpić rodzica, a bywa, że oboje pracują za granicą? Nie znaczy to, że rodzic zawsze uchroni dziecko przed narkotykami. Czy pomoże w wyładowaniu skrajnych emocji, autoagresji lub odnalezienia wspólnoty w środowisku subkultury? Jednakże bez rodzica, sytuacja jest na tyle poważna, że debatuje nad problemem rząd. Akcja *Caritas* szacuje liczbę eurosierot na ok. 400 tys., i organizuje akcję „Ogrzejmy dzieciństwo miłością”, właśnie zwracając uwagę na dzieci tych rodziców, którzy wyemigrowali za granicę w poszukiwaniu pracy. Dzieci zostają pod opieką dziadków, krewnych, a nawet starszego rodzeństwa³². Takie akcje jakkolwiek nie bez znaczenia, wydaje się niewiele pomagają dzieciom. „Dzieci źle znoszą rozłąkę i choć mają rodziców, czują się sierotami. Stres i cierpienie okazują w różny sposób. Gorzej się uczą, wagarują, popadają w uzależnienia. W skrajnych przypadkach są agresywne, popadają w konflikty z prawem”³³. Takich i podobnych problemów, nie brakuje w każdym polskim mieście i parafii. Jest to problem duszpasterski, z którym parafie nie radzą sobie. Są to bowiem „hipermigracje” (ok. 110 tys. eurosierot) oraz „hiperproblemy”³⁴. Wyjazd całej rodziny wiąże się z kosztami oraz ewentualnymi planami pozostania poza granicami na dłuższe lata. Gdy dzieci dorosną, ukończą szkoły. Czy będzie po co wracać?

Praca zarobkowa poza granicami wpływa na trwałość rodziny. Tu też nie sposób podać danych liczbowych, i oszacować ile małżeństw i rodzin się „rozeszło”. To są również koszty niewymierne. Mają one jednak znaczenie dla życia narodu i Kościoła. Za pracą wyjeżdżają często ludzie młodzi, którzy jeszcze nie wstąpili w związki małżeńskie. Jednakże praktyka jest taka, że poza środowiskiem rodzinnym, za granicą, żyją w wolnych związkach. Bywa, że decydują się na zawarcie małżeństwa sakramentalnego. Jednakże nie mogą uczestniczyć w przygotowaniu parafialnym, do małżeństwa. Ponieważ w kościele za granicą czują się

³⁰ „Dolnośląskie Kuratorium Oświaty policzyło eurosieroty. Najwięcej takich dzieci jest w regionie kłodzkim — z jednym rodzicem — 796, bez obojga aż 130. Niepokojąco sytuacja wygląda również w regionie świdnickim: bez jednego opiekuna jest 713 uczniów, bez dwójki — 67. Gdyż niżem jest powiat wałbrzyski, ale tutaj także nie jest dobrze. Jeden rodzic pracuje za granicą w przypadku 459 uczniów, a oboje — w 92, w: „Gazeta Polska” z 4 grudnia <http://elubin.pl> — Portal Lubina: *Eurosieroty: Nauczyciel nie zastąpi mamy*, z dnia 5 maja 2009 r.

³¹ <http://miasta.gazeta.pl> — *W Lubuskim zaczynamy liczyć eurosieroty*, z dnia 5 maja 2009 r. Największy problem z emigracją zdiagnozowano w woj. opolskim (43 proc. uczniów jest eurosierotami), najmniejszy w Mazowieckim (11,5 proc), *ibidem*.

³² <http://www.mojabochnia.pl> — *mojabochnia.pl* — codziennie Bochnia „Dla eurosierot zapłonie ponad...” z dnia 5 maja 2009 r.

³³ <http://www.atrakcje.biz>. *Atrakcje Eurosieroty: co dziesiąty ojciec wyjechał. Wiadomości*.

³⁴ <http://www.magazynfamilia.pl> — *Magazyn Familia* — *Polskie eurosieroty*, z dnia 5 maja 2009 r.

z racji językowych obco najczęściej sporadycznie uczestniczą w życiu wspólnoty duszpasterstwa emigracyjnego. Nie jest też możliwe objęcie opieką duszpasterską większej ilości osób. Istniejące ośrodki duszpasterstwa migracyjnego, to substytut normalnego życia małomiasteczkowych Polaków. Dzieje się tak, pomimo bazy 1100 kościołów i kaplic — jak podaje Instytut Duszpasterstwa Emigracyjnego — w których na kontynencie europejskim sprawowana jest Eucharystia w języku polskim³⁵.

Problem trudności rodzin i migracji zarobkowej pojawił się jeszcze przed wstąpieniem Polski do UE. W gruncie rzeczy niewiele może zrobić Rada do spraw Rodziny Konferencji Episkopatu Polski lub Krajowy Ośrodek Duszpasterstwa Rodzin. O trudnościach pisał Wiesław Przygoda³⁶, bowiem sytuacja kryzysowa występuje w sytuacji braku pracy, jak też pracy w dużej odległości od domu. Komisja Europejska idzie w kierunku ułatwienia procedur rozwodowych. Małżonkowie mieliby prawo wybierać prawa kraju UE, według którego będą chcieli się rozwieść. Według polskiego prawa pierwszeństwo ma prawo ojczyste lub miejsce zamieszkania obojga małżonków³⁷.

Poza nielicznymi faktami, nie sposób precyzyjnie wskazać, które procesy i sytuacje wynikają z procesów kulturowych, nieuniknionych przemian, które mają skalę powszechną, ogólnoeuropejską, a które mają wyraźny kontekst integracyjny. Nikt nie może powiedzieć, że *Polonia semper fidelis*, weszła do Europy, która już dawno przestała być *terra christiana*. Dlatego mamy kłopoty z rodziną, z emigracją zarobkową i z eurosierotami. Wielkość, ale i zarazem słabość Kościoła w Polsce widoczna była w okresie realnego socjalizmu oraz także w okresie przygotowującym akcesję. Obecnie klimat kulturowy ma znamiona liberalne. Można mówić o pewnych znamionach „dyktatury relatywizmu moralnego”, zwłaszcza w mass mediach, które niewątpliwie sprzyjają nietrwałym związkom małżeńskim, a także jedynie czasowym zobowiązaniom wobec rodziny i ojczyzny. Procesy te i tak zaistniałyby w Polsce, niezależnie od integracji z UE, dlatego, co najwyżej pewnym zjawiskom tylko sprzyjają. Bp Alfons Nossol, już 2001 roku, wskazywał obiektywne warunki konieczności pracy za granicą, ale też na zagrożenia, jakie pojawiają się w związku z migracją zarobkową³⁸. To skrajne twierdzenie: „Praca za granicą to prawie jak rozwód”. Jednakże z tytułu rozłąki, ile małżeństw rozpadło się? Najsmutniejsze jest to, że na obecnym etapie Kościół nie jest w stanie im zapobiec, a jedynie skutki, w pewnych sytuacjach, łagodzi. Jeśli rozpada się podstawowa wspólnota, na czym budować przyszość Polski i Europy?

³⁵ 25-lecie Instytutu Duszpasterstwa Emigracyjnego, w: „Niedziela” nr 18, 2009, s. 16; www.tchr.org/ide.

³⁶ W. Przygoda, *Troska Kościoła o rodziny w sytuacjach trudnych*, w: „Ateneum Kapłańskie”, z. 2(588), t. 148, kwiecień 2007, s. 245–248.

³⁷ http://www.migration-news.uw.edu.pl/Biuletyn_Migracyjny8.pdf.

³⁸ *List biskupa Alfonsa Nossola w sprawie pastoralnych problemów związanych z pracą zarobkową za granicą*: 2002-04-16 Opole, w: [http://www.kuria.gliwice.pl/Diecezja_Gliwice\[Informacje\]](http://www.kuria.gliwice.pl/Diecezja_Gliwice[Informacje]).

III. MORALNOŚĆ i PRAWO

Demokracje budują się w oparciu o wartości. Dziwne, na ile np., Parlament Europejski jest wizytówką demokratycznych procedur. Powszechnie w Europie obowiązują wolne wybory. Na ile wola wyborców jest respektowana? Jak ma funkcjonować instytucja mająca demokratyczną legitymację, lecz bez mocy tworzenia prawa? Parlament nie ma kompetencji, a więc, czy nie jest to tylko „atrapa”? Czy rozwiązuje on problemy, skoro rozporządzenia i dyrektywy ustanawia Komisja Europejska? Nie chodzi jednak o strukturę unijnych instytucji, lecz o to, na ile przeciętny Europejczyk jest przekonany o tym, że ma coś do powiedzenia np. w sprawie pakietu energetycznego. Chodzi o standardy równości, solidarności, właśnie demokratycznych uprawnień. Przy wprowadzaniu tzw. *Konstytucji*, oraz *Traktatu reformującego* doszło do obnażenia, jakie podejmuje się działania, zwłaszcza wobec państw mniejszych, czyli słabszych, gdy w referendum nie uzyskują wyników po myśli silniejszych.

Bardzo wrażliwym polem polemik oraz wszelkich sporów jest przestrzeń biopolityki. Kościół wyczuwa wszelkie tendencje, które kwestionują chrześcijańskie idee moralności. Patrząc na podejmowane działania w zakresie europejskich struktur politycznych oraz podejmowanych rezolucji, można odnieść wrażenie, że idzie o zerwanie ciągłości kulturowej, ciągłości tradycyjnej moralności. Najbardziej akceptowanym modelem jest permisywizm moralny, pragmatyzm i liberalizm. Ma się wrażenie, że dotychczasowa tradycja rozumienia małżeństwa tak, jak opisują ją J. Ratzinger: „małżeństwo monogamiczne, jako struktura podstawowa relacji między mężczyzną i kobietą, a jednocześnie, jako komórka kształtowania wspólnoty państwowej zostało uformowane przez wiarę biblijną. Ono nadało Europie zarówno Zachodniej jak i Wschodniej, szczególne oblicze i szczególne człowieczeństwo jest nieustannie kwestionowana”³⁹. Natomiast, jakie są znamiona próby zerwania ciągłości kulturowej widać w zestawieniu, z taką wypowiedzią: w Parlamencie Europejskim „realizowany jest program lewicowy, negujący Boga”, człowiek to jedynie „wyższe zwierzę”, (...) „Parlament Europejski ponadto odrzuca wszelkie poprawki określone jako etyczne — zgłaszane przez katolików niezgadzających się eksperymentowanie na ludzkich zarodkach oraz na ich selekcję, na zabijanie dzieci poczętych, ukrywane pod pojęciami zdrowia seksualnego i reprodukcyjnego, czy na klonowanie, itp. Obecnie największy wpływ w Unii mają Niemcy, Francja i Wielka Brytania”⁴⁰. Taka sytuacja nie stwarza dobrego samopoczucia, ani dla Kościoła w Europie, ani dla katolików. Jest to wyzwanie, które może nie wszyscy widzą. Unia daje szansę i możliwości. Skorzystają ci, którzy potrafią się przebić przez mur biurokracji, lobbingu gospodarczego oraz politycznego. Nie mniej, unijne oraz integracyjne instytucje programowo kontestują religijne źródła moralności. W Polsce jednak doszło do pewnego kompromisu. Tomasz Żukowski opisuje to zagadnienie następująco: „Choć Kościół utrzymał swoje bezkompromisowe (i oprostowane przez wielu) stanowisko w sprawach moralności, zarazem

³⁹ O. de Bertolis, *Chrześcijaństwo i cywilizacja oprawna Europy*, przeł. J. Drabik, w: „Przegląd Powszechny” 1(1025) 2007, s. 73.

⁴⁰ U. Krupa, *Unia z bliska*, w: rozmowie I. Skubiś, w: „Niedziela” 17 maja 2009, s. 25.

osiągnął w tej dziedzinie niewątpliwe sukcesy, obejmujące także sferę legislacji. Nie doszło przy tym do żadnej religijnej wojny. Zdecydowała o tym — jak łatwo się domyślić — tożsamość Polaków. A także zręczność działań Kościoła, szybko uczącego się najskuteczniejszych form obecności w sferze publicznej demokratycznego kraju⁴¹. Można mieć wątpliwości, czy nie jest to zbyt optymistyczny pogląd na to, jak Kościół jest obecny w sferze publicznej, a jaki jest stopień indywidualnej identyfikacji wiernych z Kościołem. Dane statystyczne zdają się potwierdzać stabilny poziom 75–81 proc. zaufania do Kościoła, przy czym mniejsza jest aprobata pewnych działań, zróżnicowane rozumienie samego Kościoła czy też zaufanie do duchownych⁴². Jakiego wniosku można wyciągać z niewątpliwego zjawiska spadku powołań do stanu duchownego? Spadek powołań jest poważny i nie wiąże się tylko z niżem demograficznym. Tylko 13 proc. wiernych ma jakieś poczucie, że wpływa na życie w swojej parafii⁴³.

IV. KOŚCIÓŁ CHCIAŁBY BYĆ SUMIENIEM

Nie można nie dostrzegać wartości, jaką jest pokój, już nie narodu, lecz proponowanych form życia. Znamienne jest wyznanie Ewy Tomaszewskiej, która mówi o atmosferze, pewnej tolerancji w Parlamencie Europejskim, który „maskuje” deficyt demokracji: „Z jednej strony mówi się o niedyskryminowaniu nikogo, ale dyskryminuje się katolików. Nasze ugrupowanie — Unia na rzecz Europy Narodów — zgłosiło poprawkę do dokumentu określającego relacje Unii Europejskiej do Indii, w której potępialiśmy napaści na chrześcijan, podpalanie kościołów i domów katolików. Kiedy potępiliśmy fakt, że chrześcijanie musieli tysiącami ukrywać się w dżungli, by ich nie zamordowano, wówczas ugrupowanie liberalne po prostu wyło na znak protestu. Poparli ich socjaliści, musiała także poprzeć część chadecji, bo inaczej nie wygryłoby tego głosowania. I niestety, nasza poprawka została odrzucona”⁴⁴. Tak wygląda „tolerancja nietolerancyjnych” w stosunku do chrześcijan, a przede wszystkim Kościoła katolickiego w Unii.

Problemem dla Kościoła mogłaby okazać się *Karta Praw Podstawowych UE*, gdyby została przyjęta. W praktyce sporów ideologicznych jej idee dają się rozpoznać. Głównie chodzi tu o zagadnienie tolerancji i niedyskryminacji ze względu na płeć oraz orientację seksualną. Pod hasłami, jakże szczytnymi, przestrzegania praw człowieka lansuje się nowy model relacji płci. I nie chodzi tylko o to, by nie dyskryminować, ale by zagwarantować przywileje wszelkim opcjom, również antyrodzinnym.

⁴¹ T. Żukowski, *Ale nam się wydarzyło, czyli przegląd cudów polskich*, w: „Teologia Polityczna” nr 5, 2009/10, s. 139.

⁴² Z. Nosowski, *Kościół godny (?) zaufania*, w: „Teologia Polityczna”, nr 5, 2009/10, s. 143–158.

⁴³ K. Koseła, *Dwadzieścia lat wolności: czas sekularyzacji czy desekularyzacji?*, w: „Teologia Polityczna” nr 5, 2009/10, s. 171–173; J. Herbst, *Drugi trzeci sektor, czyli o aktywności społecznej wokół Kościoła katolickiego w Polsce*, ibidem, s. 175–187.

⁴⁴ A. Dołowska, *Z wiary czerpię siłę*, w: „Niedziela” nr 18, 2009, s. 19.

Najbardziej spektakularnym elementem powyższej polityki ingerencji, w zakresie prawa i kształtowania obyczajowości w prawodawstwie krajowym, była rezolucja Parlamentu z 16–19 stycznia 2006 roku. Było to „wezwanie skierowane do Komisji Europejskiej, aby ta w ramach UE «wymusiła» w państwach członkowskich taką edukację, a także przy zastosowaniu środków administracyjnych, sądowniczych i legislacyjnych, by skutecznie walczyć z homofobią”⁴⁵. Podobna inicjatywa, lecz w zakresie domagania się powszechnego dostępu do aborcji pojawiła się 16 kwietnia 2008 roku. W tej sprawie była też reakcja Rady Stałej Episkopatu, która stwierdziła, że: „Aborcja jest zawsze zabójstwem całkowicie bezbronnego dziecka”⁴⁶. Takie i podobne działania stwarzają sytuację nacisku politycznego z groźbą stosowania sankcji, oraz wykorzystywania każdej okazji do ingerowania w prawodawstwo państwowe. Jest to sytuacja groźna i gdyby tendencja ta miała zwyciężyć, to okazałoby się, że głoszący tolerancję byłiby nietolerancyjni z tym, że wykluczeni zostaliby przestrzegający zasad moralności chrześcijańskiej. Przeciwnie Europejczycy i w najwyższym stopniu Kościół katolicki, domaga się walki z dyskryminacją rasową, religijną, co w Europie zdarza się nader często, a także z naruszaniem praw człowieka. Nie może jednak zgodzić się z sytuacją promocji homoseksualizmu oraz aborcyjnej dowolności. Na tej płaszczyźnie dochodzi do paradoksów. Wskazuje się na przykład Anglię, gdzie edukacja seksualna jest powszechna, wczesna i prowadzona systematycznie. Te działania jednak nie są w stanie zapobiec temu, aby właśnie w Anglii był największy wskaźnik dokonywanych aborcji na nieletnich. Trzeba dodać, że polityka kulturowa unijnych instytucji odnośnie idei *gender* wpisuje się w polityczno-społeczne działania, i jak pisze w punkcie widzenia teologii Marian Machinek: „Krytyczne stanowisko wobec idei *gender* ze strony Kościoła wynika z faktu, że [nurt ten] domaga się akceptacji dla zachowań, które do tej pory nie tylko w kulturze i religii, ale także w wielu kodeksach prawnych, uchodziły za niemoralne i społecznie szkodliwe”⁴⁷. Nie znaczy to, że Kościół zgadza się na represje bądź jakiegokolwiek prześladowania. Chociaż można zauważyć pewną ewolucję wymogów moralnych, to jednak nie należy liczyć na zgodę i formalną akceptację par homoseksualnych przez Kościół, jakoby par małżeńskich lub zgodę na adopcję dzieci przez osoby tkwiące w takich związkach.

V. ZADANIA

Czego życzyłyby sobie Kościół? „Czysm wspaniałym byłoby życzyć sobie, aby w sytuacji wolności i pluralizmu wszyscy zgodnie wybierali ewangeliczne wartości, prowadząc autentycznie chrześcijańskie życie. To jednak w obecnej dobie

⁴⁵ S. Ewertowski, *Karta Praw Podstawowych UE w kontekście gender mainstreaming*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, pod red. A. Jucewicz, M. Machinek, Olsztyn 2009, s. 187–191.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 192.

⁴⁷ M. Machinek, *Teologiczna antropologia w konfrontacji i idea gender*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, op. cit., s. 114.

wydaje się mało prawdopodobne. Dlaczego? W świecie zachodnim katolicyzm, zresztą jak całe chrześcijaństwo przybiera postać jednej z wielu propozycji⁴⁸. Prostej krucjaty, jako reewangelizacji w tradycyjnym sensie tego słowa nie będzie, nawet gdyby takie postulaty były formułowane z najlepszą intencją⁴⁹. Dziedzictwo chrześcijańskie, nadające tożsamość, a także wyznaczające rozwój etyczny i naukowy Europy zostało zakwestionowane, na zasadzie jakiegoś resentymentu, jakiejś wywołanej nie wiadomo dlaczego pretensji, z jakiegoś może nieuświadomionego powodu, przez co jest nieustannie oskarżane, a najłatwiej mówiąc kontestowane. Proces laicyzacji, odchodzenia od tradycyjnej wiary pogłębia się powoli. Trzy czwarte badanych Polaków (74 proc.) uważa, że integracja nie ma wpływu na religijność. Szeroko zagadnienie religijności na podstawie badań z roku 2008, w kontekście integracji omawia Rafał Boguszewski. Dodaje, że istnieje deprivatyzacja zachowań religijnych, która dotyczy praktyk religijnych, wspólnotowych doświadczeń. Ostateczny wniosek pozwala stwierdzić, że religijność, przy deklarowanej w 95 proc. przynależności do katolicyzmu, jest zróżnicowana, zwłaszcza, co do akceptacji wymagań moralnych oraz praktyk. Polski katolicyzm sprzyja budowaniu społeczeństwa obywatelskiego⁵⁰.

Pośród różnych zjawisk z większą aktywnością, znajdując doskonałe pole porozumienia w Internecie, wystąpili działacze na rzecz krzewienia ateizmu. Ich wartościami są idee racjonalizmu, sceptycyzmu, humanizmu, filozofii naukowej. Kościół, wydaje się w sposób bezpośredni, nie podejmuje tej walki, działa obok⁵¹. To trochę tak, jak gdyby miała to być powracająca fala pozytywizmu skrzyżowanego z postmodernizmem, albowiem o ile kontestuje się Kościół, jako instytucję religijną, nie znaczy to, że nie ma zapotrzebowania na duchowość⁵². Jednak w kulturze europejskiej wciąż obecny jest też stary spór, o możliwość pogodzenia rozumu z wiarą. Jest on w dużej mierze niezależny od procesów integracyjnych. Odwołując się do dziejów, poprzez idee, kulturowe nurty chrześcijańskie i spory ideologiczne Europa stanowiła pewną całość oraz jedność. Kultura nie znała granic i wyprzedzała idee integracji gospodarczej oraz politycznej.

Wobec procesów sekularyzacji, Kościół w Polsce mógłby skorzystać z doświadczenia krajów, które mają ten proces bardziej zaawansowany. Kardynał Stanisław Dziwisz mówił o tym otwarcie: „Próbujemy lepiej zrozumieć doświadczenie Kościołów w Europie Zachodniej. Jesteśmy przekonani, że możemy i powinniśmy dać współczesnemu światu rację życia i nadziei, dlatego nie poddajemy się wobec trudności i wyzwań”⁵³.

Kurczy się wpływ Kościoła, a tradycja trafia do muzeum, czego symbolem są już niektóre szacowne, zabytkowe kościoły. To zmusza do szukania bardziej

⁴⁸ D. Piórowski, *Kościół na zakręcie historii*, w: „Życie Duchowe” nr 58/2009, s. 69.

⁴⁹ M. Zając, *Reewangelizacja skutecznym antidotum w duszpasterstwie Europy Zachodniej*, w: *Europa dla Chrystusa — Chrystus dla Europy*, pod red. B. Giemza, Kraków 2009, s. 61–76.

⁵⁰ R. Boguszewski, *Polak — na zawsze katolik? — Polska religijność w latach 1989–2008 na podstawie badań CBOS*, w: „Więź” nr 9(599) 2008, s. 5–25.

⁵¹ E. Kiedio, *Niewiarą silni*, w: „Więź” 5–6 (607–608), 2009, s. 18–25.

⁵² R. Tyrała, *W co wierzą polscy niewierzący?*, w: „Więź” 5–6 (607–608), 2009, s. 5–16; A. Osęka, *Ateizm po komunizmie*, w: ibidem, s. 37–43.

⁵³ S. Dziwisz, *Misja Kościoła w Europie Środkowowschodniej. 20 lat po upadku systemu komunistycznego (1989–2009)*, w: „L’Osservatore Romano” nr 4 (312) 2009, s. 49.

aktywnych form obecności. Nie jest to łatwe zadanie, jednak tradycyjne formy już przeminęły. Dlatego papież Jan Paweł II tak ustanowił rozkład głosów, że nie ma jednego, oficjalnego stanowiska Kościoła w kwestii dziejących się w Unii. Swoje zdanie i właściwe sobie działania podejmuje Stolica Apostolska, która absolutnie nie chce wyřęczać, ani Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE)⁵⁴, ani roli i głosu Komisji Episkopatów Krajów Wspólnoty Europejskiej (ComECE), ani Konferencji Kościołów Europejskich (CEC) i Episkopatów Europy Środkowej. Co więcej, w sprawach społeczno-politycznych mają zarówno prawo, jak i obowiązek wypowiadać się działacze i politycy chrześcijańscy. To jest nowa epoka Kościoła, polegająca na tym, że różne podmioty z góry otrzymały od Stolicy Apostolskiej *carte blanche*, bowiem takie są stosunki polityczne, a właściwie warunki społeczne. Celem jest budowa przyszłości, współpraca w tych obszarach, w których jest to możliwe. Ludzie Kościoła, wydaje się przestali walczyć o rolę społecznego konkurenta, natomiast szukają dla siebie miejsca partnerstwa. Czy jest to możliwe w ramach UE? Czy Unia potrzebuje duchowej siły chrześcijaństwa? W tej skomplikowanej rzeczywistości, próbuje nie bez trudności odnaleźć się Kościół w Polsce. Religijność Polaków na tle krajów europejskich jest specyficzna choćby dlatego, że buduje na przeszłości, na szczególnej roli kulturotwórczej oraz wolnościowej⁵⁵. Problemem jest już choćby tylko to, że dominuje w głosie hierarchia kościelna, natomiast udział ludzi świeckich, w stosunku do ilości wiernych przyznających się do związków ze wspólnotą Kościoła, jest dość mały. Jednak głos świeckich polityków nabiera coraz większego znaczenia. Szkoda, że nie bardzo udaje się w nowej sytuacji, utworzyć w Kościele przestrzeni, która byłaby miejscem schronienia człowieka przed nim samym, o co apelował Jan Paweł II, podczas jednej z wizyt *ad limina* Episkopatu Polski. „Kościół hierarchiczny po Soborze może jedynie służyć radą i nauką ewangeliczną, opiniować sytuację i głosić naukę moralną. Czyny zaś muszą podjąć katolicy świeccy i w oparciu o środki świeckie”⁵⁶. Do szczególnych aktywów polskiego katolicyzmu T. Szawiel zalicza: wydziały teologiczne, działalność wydawniczą, regularne periodyki, zróżnicowane środowisko katolickich intelektualistów⁵⁷. Trochę inaczej akcentuje problematykę *Laboratorium Więzi*⁵⁸, wskazując na: zakorzenienie wiary w tradycji i kulturze, związek wiary z pobożnością, ludowy charakter oraz kościelność, mimo wszystko, a także dostępność do indywidualnych form życia religijnego. Natomiast szansą są przemiany kulturowe w wyborze bardziej świadomego zaangażowania, oby tylko nie przeszkodziło w tym samozadowolenie, brak wizji Kościoła pośród europejskiej współczesności⁵⁹.

Potrzebę udziału w kształtowaniu przyszłości Europy, widzą biskupi polscy, gdy wobec wyborów do Parlamentu nie wahali się podjąć wezwania skierowanego

⁵⁴ T. P i k u s, „Rewitalizacja” duchowa Europy, w: „Przegląd Powszechny” 2(1026) 2007, s. 115–125.

⁵⁵ T. S z a w i e l, *Religijna Polska, Religijna Europa*, w: „Więź” nr 9(599) 2008, s. 26–37.

⁵⁶ Cz. S. B a r t n i k, „Gwałt i ruina” (Jr 20,8), w: „Nasz Dziennik” 23–24 maja 2009, s. 21.

⁵⁷ T. S z a w i e l, op. cit., s. 35.

⁵⁸ *Laboratorium Więzi*, w: „Więź” nr 9(599) 2008, s. 81–85.

⁵⁹ Z. N o s o w s k i, *Zawsze wierna czy mierna? Plusy i minusy polskiej wiary*, w: „Więź” nr 9(599), s. 38–57.

do katolików: „[Biskupi] apelują do wszystkich wiernych, by w tych wyborach [2009] wskazywali osoby w pełni respektujące stanowisko Kościoła katolickiego w sprawach etycznych oraz społecznych, szczególnie w kwestii ochrony życia ludzkiego oraz troski o małżeństwo i rodzinę. W ten sposób każdy z nas może w jakiejś mierze przyczynić się do odnowy chrześcijańskiego oblicza kultury Europy”. Z podobnym apelem wystąpili członkowie Inicjatywy Chrześcijan dla Europy, która skupia 13 państw członkowskich⁶⁰.

ZAKOŃCZENIE

Według badań CBOS, 85 proc. Polaków po pięciu latach jest zadowolonych z integracji ze strukturami polityczno-gospodarczymi UE. Wynika to z kalkulacji ekonomicznych oraz politycznych, a nawet edukacyjnych. Moralnych aspektów się nie bada w ten sposób.

Istnieje jednak wielość koncepcji, jaka ma być przyszłość oraz polityczny kształt UE. Kościół też przyłącza się do wielogłosu. Proponuje by budować „wspólnotę Ducha”. Konsekwentnie na takim duchowym fundamencie, na wartościach należy się oprzeć w budowaniu każdej wspólnoty rodzinnej, kościelnej, narodowej oraz europejskiej. Polskie doświadczenie zarówno religijne, jak i narodowe, to solidarność. Tego właśnie UE potrzebuje najbardziej w czasie kryzysu oraz na przyszłość.

FIVE YEAR MEMBERSHIP OF POLAND IN THE EU IN VIEW OF THE CHURCH PASTORAL WORK

SUMMARY

Poland is changing economically, culturally and religiously. According to CBOS 85 per cent of Poles is satisfied of integration. This situation is a result of economic, educational benefits. However the article is bringing up problems resulting from the pastoral work of the Church in Poland in the context of integration. It is hard to talk about diminished experiencing the national awareness, but family ties are getting weakened. An economic migration is a universal problem, hence it is necessary to establish the pastoral work centres outside borders of Poland. They do not fully meet the needs. Neither the Church nor secular institutions can manage the problem of „euro-orphans”. Transformations occurring in morality, in traditional behaviours may not be ignored by the Church. The phenomenon of secularization exists but it is running otherwise than it was forecasted by the religion sociologists. However these processes aren't resulting from the political integration of EU but they are a result of the cultural integration of Europe that is independent of politics and

⁶⁰ <http://ekai.pl/wydarzenia/temat-dnia/x20196/chrzescijananie-europy-glosujmy-w-wyborach-do-parlamentu-europejskiego>

economy. Political structures undertake certain efforts to extort legal ethical standards towards which objections and protests are taken by the Episcopate of Poland. The Church is trying to be present in transformations processes, it accepts integration, uniting of Europe as it was constantly approved by John Paul II. At present dynamics of the Church were slowed down. It seems that new visions of the future are missing in the Polish Catholicism which is pointed out by lay Catholics.